

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Gość Niedzielny”, „Gospodarz” i „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na piątek 12 grudnia 1924 r.

Nr. 289.

## Uwagi po wyborach na Warmji, na Mazurach i na Powiślu.

Rezultat wyborów na Warmji, Powiślu i Mazurach był rzeczywiście bardzo przykry. Z pewnej strony zwraca się nam uwagę na to, że nawet przed wojną coś podobnego się nie zdarzyło. Na to jednakże odpowiedzieć należy, że przed wojną były czasy zupełnie inne. Nie było Polski. Naród polski trzymał silnie w rękę potężne Niemcy, które ani na chwilę nie pomyślały o tem, że Polska kiedyś wolność i niepodległość uzyska. Wojna przyniosła przecięt olbrzymie zmiany na wschodzie. Niemcy stracili Poznańskie, Prusy Zachodnie, część Górnego Śląska i Działdowskie. Stracili dzielnicę przeważnie polskie gdyż takowe podług sprawiedliwości oddać musieli. Wymagała tego sprawiedliwość dziejowa. Naród niemiecki znalazł się po tym fakcie na rozdrożu. Miał dwie drogi. Mógł uznać traktat wersalski zupełnie szczerze i zmienić swoją politykę radykalnie. Politykę, która okazała się niepraktyczną, niemoralną i szkodliwą. Naród niemiecki mógł dać albo zupełną swobodę Polakom i innym mniejszościom narodowym w Niemczech, lub też mógł obrać drogę dalszego ucisku, dalszej germanizacji, dalszego rugowania żywiołu polskiego na kresach wschodnich.

Po wojnie niemiecki rząd republikański wiedząc o tem dobrze, że polityka hakatystyczna zbankrutowała, że ta polityka jest niepraktyczną, niemoralną, szkodliwą dla Polaków i innych mniejszościom w Niemczech na papierze. Być może, że Rząd zamierzał te prawa dać nam zupełnie szczerze i że pragnął urzeczywistnić swoje plany. Jednakże naród niemiecki w stosunku do polskości pozostał konserwatywnym. Nieszczerne plebiscyty doprowadziły walki narodowościowe na wschodzie do niebywałych rozmiarów. Po plebiscytach Niemcy obrali znowu drogę fałszywą. Niemcy chcą uzyskać „zrabowane” dzielnice z powrotem i rozpoczęli energiczną walkę z polskością na wschodzie, ażeby utrzymać rzekomo „zagrożone” dzielnice przy Niemczech. Na tej drodze fałszywej naród niemiecki się znajduje i niema żadnej nadziei, ażeby z tej drogi zawrócił.

Rząd jest albo za słaby, ażeby tę sytuację opamiętał, albo też nie chce okazać w tej kwestii silnej ręki. Oficjalnie rząd jakoby nie angażuje się w tej polityce. Ale rząd toleruje pracę niemieckich organizacji hakatystycznych na wschodzie. W ostatnim zaś czasie wydaje się, jakoby rząd te organizacje nie tylko tolerował, ale takowe finansowo i moralnie popierał. (Mowa p. Baczewskiego). Piszemy o tem, mówiliśmy o tem p. Baczewski, a żadnego demotywacji ze strony rządowej nie usłyszeliśmy. Wiemy o tem, że w tych organizacjach nam wrogich zasiadają urzędnicy, u nas pp. radca rejencyjny Marx i inni; były komisarz plebiscytowy p. Gayl zaś bierze w walce przeciwko Polakom bardzo wybitny udział. Pewnym jest zupełnie, iż zmarły prezes rejencyjny olsztyński von Oppen uważał „Heimatdienst” za rząd pobożny i wpływem tej organizacji zupełnie ulegał. Podobnie jest na Górnym Śląsku. Organizacje Heimatdienstu u nas i Hilfsbundu na G. Śląsku mają wszędzie swoich współpracowników i pomocników w urzędnikach. Walka przeciwko Polakom uważana jest za pracę narodową i honorową i nikt się do tej walki nie usuwa.

Przywódcy tych organizacji są w stałym kontakcie z rządem, który chętnie ich przyjmuje i widocznie chętnie, choć nie zupełnie oficjalnie ich dążności popiera.

Musimy więc sobie jasno uprzytomnić, że taka praca jest dla ludu polskiego niebezpieczniejsza od pracy dawniejszych hakatystów za czasów Wilhelma. Hakatysta miał dawniej szerokie pole do działania, ale działalność jego stała zawsze pod pewną kontrolą ciał ustawodawczych, parlamentu lub też sejmiku pruskiego. Wiedzieliśmy dokładnie, co nam grozi i mogliśmy zorganizować obronę.

Dziś tępią polskości silne organizacje niemieckie tajnie bez kontroli Sejmu i Parlamentu. Te organizacje pracują przeciwko nam wszelkimi środkami. Niema środka, którymby te organizacje pogardziły.

Niema żadnej powagi, żadnej instytucji, któraby tę czynność kontrolowała. Organizacje hakatystyczne, Heimatdiensty i Hilfsbundy to są rządy nasze, które nad nami panuje i czynią z nami co chcą. U nas np. zbierają się co chwila przywódcy i mężowie zaufania hakatystów, którzy obradują tajnie nad dalszymi sposobami walki przeciwko nam. Niema już np. kolonizacji urzędowej, ale to nie przeszkadza organizacjom niemieckim w kolonizacji, te organizacje uchwalily stworzenie pasa kolonii niemieckich przy granicy państwa polskiego, kwestję tę już omawiały i program swój konsekwentnie przeprowadzą, jeżeli my nie przeciwko temu nie uczynimy. Organizacje te są zgodne w tem, że należy tu zupełnie wyrugować polskości, gdyż wszelki ruch polski na kresach daje Polsce możliwość opiekowania się „kresami niewyzwolonymi”, lub rodakami w Niemczech, lub daje Polsce możliwość wskazywania na dzielnice zamieszkałe przez ludność polską, daje Polsce możliwość dopominania się ewentualnego o te dzielnice a tamuje odpływ nadmiaru niemieckiej energii narodowej na wschód Europy.

Nasze zapewnienia lojalności, nasze rozsądne, logiczne i szczerze wskazywanie na fakt, że o zmianie granic decyduje nie Polska, nie my, nie Niemcy, lecz Liga Narodów, to groch rzucany o ścianę. Grochem rzucanym o ścianę to także mowy posła naszego wygłaszane w Sejmie. Wskazują te mowy na nasze istnienie i na nasz los, ale w niczem nie powstrzymają konsekwentnej, krzyżackiej, nieublaganej polityki hakatystów, która zdążyła do naszej zagłady w Niemczech i do późniejszego zniemczenia Polski.

Wyraźnie zastrzegamy się, że nie piszemy pod adresem rządu niemieckiego. Winien jest naród niemiecki, który ponieść musi skutki takiego postępowania.

Przeciwko nam sprysnęła się zgodnie cała niemieczyna. Przyjaciół nie mamy. Za rządów cesarskich mieliśmy po naszej stronie często centrowców, socjaldemokratów lub demokratów, a nawet często rozsądnych nacjonalistów, np. w sprawie wywłaszczenia. Dziś nie mamy nikogo. Żywioł polski u nas jest skazany na zagładę. My zginiemy, a oni potem pójdą dalej na wschód.

Takiemu bezwzględemu i szatańskiemu systemowi opierać się skutecznie nie będziemy mogli. Dowodem tego jest wynik wyborów nie tylko u nas, ale i gdzie indziej. Postęp tej polityki jest widoczny. Oni mogą już, gdy chcą, zdusić liczbę głosów polskich. Oni tu panują, mają władzę, mają wszystkie aparaty i wszystkich za sobą, a sprawiedliwość i prawo, skoro o Polaków chodzi, to u nich czczy dym. Zwycięstwem na Górnym Śląsku ludzicy się nie powinniśmy. Sukces ten, tak jak sukces nasz na Warmji w maju rb. zduszony ewentualnie być może, jeżeli się bronić nie będziemy umieli.

Ostatnie wybory muszą nas nakłonić do śmiałego zajrzenia niebezpieczeństwu w oczy.

Upamiętnić sobie także należy fakt, że obecnie w Niemczech nie mamy do czynienia z ludem zupełnie pod względem narodowym uświadomionym. Tu są masy ludu polskiego, ale jak wiemy, że tu materialne położenie ludu wpływa nawet na głosowanie. Obiecanki i groźby niemieckie mogą zachwiać te masy. Pewni są jedynie stali czytelnicy gazet, a gazety nasze mało mają stosunkowo prenumeratorów.

Pan Worgitzki nawet sam nam przyzna, że nad wszelkimi naszymi zapewnieniami o naszej lojalności względem państwa przechodzić będą organizacje nam wrogie do porządku dziennego. Tu nie chodzi o p. Baczewskiego, ani o „Herr Kasimir”, ale o cel postępowania organizacji niemieckich.

Czy będzie redaktorem pan Jaroszyk czy kto inny, czy będziemy rozmawiali czy nie rozmawiali z Konsulami, czy będziemy lub nie będziemy otrzymywali pomocy z Polski, zawsze będziemy zdrajcami i konspiratorami, gdyż to jest koniecznym dla celów organizacji niemieckich a nawet pożądanym. List otwarty p. Worgitzkiego do Ks. Osieńskiego nikomu oczu nie zamydli. Wiemy dobrze, o co się rozchodzi.

Nie patrzmy na sytuację czarno, nie rozpaczamy i chcemy pracować, bronić się, ale musimy zmienić naszą pracę, musimy się starać o radykalną zmianę położenia naszego, musimy czynem niemieckim przeciwstawić nasze czyny.

Musimy zawczasu obmyśleć środki ratunku, spo-

łeczństwo nasze nauczyć się musi tak pracować jak Niemcy.

Słowa nie wystarczą, konieczne są czyny. My tu usypiać zaczynamy może z lenistwa, a może ze zmęczenia, gdyż nas tak mało, a naród polski wolny zapomnieli o swej niewoli, zużywa się w walkach partyjnych, zamiast przyjść do przekonania, że nie czas na spory ale na czyny, nie czas na używanie wolności i niepodległości, ale na ostateczne zabezpieczenie tej wolności. Obserwator.

## Sprawiedliwy głos Niemca o Polsce.

Powszechnie powiedzieć można, że ogólna opinia niemiecka nieprzychylnie odnosi się do wszytkiego, co polskie. We większości wypadków niemożna powiedzieć, żeby w grę wchodziła wyraźna zła wola po stronie przeciętnego człowieka Niemca. Nierozczepowa opinia niemiecka o Polsce i Polakach ma źródło swoje u ogółu niemieckiego w bezprzykładnej wprost nieznajomości spraw polskich. Przeciętny Niemiec nie zna zupełnie kultury i historii polskiej, wogóle nie orientuje się w psychice polskiej. To, co o Polsce i Polakach wie, to są fałszywe i niedorzeczności, podawane jemu przez prasę niemiecką, a zwłaszcza przez naukę niemiecką, która wobec spraw polskich w czasie przedwojennym, w czasie wojny i w czasie powojennym zapomniiała o zadaniu nauki jako krzewicielki prawdy a stała się narzędziem ślepego nienawistnej antypolskiej polityki cesarskiej i porwulucyjnych Niemiec.

Wobec ogólnego stanu wyżej zaznaczonego, który nie wytrzymuje żadnej krytyki z tem większą przyjemnością spotyka się od czasu do czasu głosy niemieckie w rzadkich wypadkach jeżeli nie zupełnie obiektywne to w każdym razie nacechowane uczciwym dążeniem do rzeczowego przedstawienia spraw polskich.

Pierwszym takim białym krukiem, którego zauważyliśmy w czasie ostatnim, to „Listy z Polki” (Briefe aus Polen), nadesłane przez autora podpisującego się „Kruk” do tegorocznych wrześniowych i październikowych numerów „Koelnischer Volkszeitung”. Autor ich odważnie stwierdza że frazes o „polnischer Wirtschaft” nie odpowiada prawdzie, że w Polsce panuje ład, skład i porządek. Z uznaniem podkreśla on religijność i praktyczną pobożność Polaków wszystkich stanów.

Rodzime dzieła sztuki i kultury polskiej w dziedzinach architektury, malarstwa i rzeźby według zdania niemieckiego korespondenta śmiało stanąć mogą obok dzieł innych kultur europejskich.

Co do życia ekonomicznego, to wydaje się pisarzowi listów, że Polska coraz bardziej uniezależnia się od obcych rynków produkcji przyczem wielką po moc oddaje tutaj Polakom ich ruchliwość, pilność i wytrwałość.

Pozatem zachwycony jest on życiem stolicy Polski, miasta sławnego Warszawy co do którego protestuje, wiele błędnych opinii, kursujących bez kontroli wśród ziomków jego niemieckich.

Jednym słowem listy p. Kruka tchną o ile nie wyraźną życzliwością to jednak dążeniem do sprawiedliwej oceny Polski i jej mieszkańców współczesnych.

Oczywista, w zwykłych wypadkach u narodów dążenie do oceny obiektywnej sąsiadów rozumnie się samo przez się. We wypadku jednak naszym, gdy idzie o Niemców, to rzecz taka jest rzeczą nadzwyczajną. Dlatego piszemy o niej, wyrażając nadzieję, że może w przyszłości i inne Niemcy poczną bezstronnie oceniać sprawy polskie, co napewno przyniosłoby im więcej korzyści niż obecne bezkrytyczne lekceważenie wszytkiego co polskie.

„Naród”.

## Przegląd polityczny. Polska.

Polska wśród mocarstw.

O zainteresowaniu się Polską zagranicą świadczą między innymi coraz częstsze uwzględnianie i porównywanie danych statystycznych, dotyczą-

ych znaczenia gospodarszego o polskiego państwa. Ostatnio w Ameryce wydano szczegółowo opracowaną tablicę, jakiejś miejscę pod względem przestrzeni ludności, gęstości zaludnienia, użytkowania roli i produkcji zajmują poszczególne większe państwa Europy a wśród nich Polska.

Po sprawdzeniu tych danych na podstawie polskich urzędowych statystycznych i uwzględnieniu danych ostatnich okazuje się, iż pod względem przestrzeni Polska zajmuje, nie biorąc w rachubę Rosji, w Europie piąte miejsce po Francji Hiszpanji, Niemczech i Szwecji. Pod względem ludności Polska również stoi na piątym miejscu po Niemczech, Anglii Francji oraz po Włoszech.

Pod względem użytkowania roli Polska wśród państw Europy zajmuje czwarte miejsce po Francji i Hiszpanji, a przed Włochami, Rumunją, Jugosławią, Czechosłowacją, Anglią i innymi mniejszymi państwami. Porównując produkcję rolną widzimy, iż pod względem zaś produkcji pszenicy — dziewiąte miejsce, przyczem łączna produkcja pszenicy i żyta w Polsce zbliża się do łącznej produkcji Niemiec i jest wyższa niż łączna produkcja pszenicy i żyta Francji, Włoch, Hiszpanji, Rumunji, Czechosłowacji i innych państw.

Najpomyślniej reprezentuje się Polska wśród państw Europy pod względem siły swej waluty stoi bowiem na pierwszym miejscu przed Szwecją, Szwajcarią, Anglią, Hiszpanją i Norwegią, które mają walutę wysoko wartościową ulegającą jednak pewnym wahaniom w stosunku do parytetu Francja Włochami, Czechami, Finlandją, Jugosławią, Rumunją, Austrią, Węgrami i Niemcami których waluty ulegają znacznej deprecjacji.

#### Wręczenie listów uwierzytelniających ambasadora francuskiego.

Warszawa. W niedzielę o 12 w południe Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na zamku królewskim p. A. de Panafleu ambasadora Francji, który złożył swoje listy uwierzytelniające. Składając swe listy uwierzytelniające pan A. de Panafleu wypowiedział przemówienie na które odpowiedział pan Prezydent a następnie udzielił ambasadorowi prywatnego posłuchania w swoim gabinecie, w czasie którego pan ambasador wręczył panu Prezydentowi Rzeczypospolitej w imieniu prezydenta republiki francuskiej wielką wstęgę orderu Legji honorowej. Po skończonej audjencji ambasador powrócił do siedziby ambasady w otoczeniu tego samego orszaku, w jakim przybył na zamek.

### Niemcy.

#### Trudności przy tworzeniu rządu niemieckiego.

Berlin. Kanclerz Marks przybywa do Berlina i odbędzie naradę z ministrami nad wytworzoną po wyborach sytuacją oraz sprawą ukonstytuowania nowego rządu. Pertraktacje z przywódcami frakcji będą bardzo trudne.

Konstytucja przewiduje, że parlament może zebrać się 30 dni po wyborach. Przypadałoby to zatem 6 stycznia — ponieważ w dniu tym mamy Trzech Króli, przeto parlament zbierze się zapewne 5 stycznia. Aż do tego czasu muszą być przygotowane miejsca dla 12 nowych posłów. W parlamencie niemieckim jest jedynie 395 krzeseł poselskich.

#### Francuski działacz komunistyczny opuszcza Berlin.

Berlin. (A.W.) Znany działacz i literat komunistyczny, korespondent berliński „Humanite”, Henri

## „Dzikie polowanie“

opowiadanie ludowe z okolicy Zakrzewa.

Napisał: P. Jasiak, nauczyciel.

Na wschód od Zakrzewa, o dobre 20 minut od wsi ciągnie się rozległy las pod nazwą „Puszcz Kujawskiej”. W niepamiętnych czasach przedstawiał się ten las o wiele wspanialej aniżeli obecnej doby. Piękne wspaniałe i uprawne pola, których widokiem i posiadaniem cieszą się dziś ludzie, były pokryte słnemi sosnami. Z biegiem czasu ustąpiła część tego lasu dzielnemu rolnikowi, który idąc za plugiem, wywija wesoło biczem i śpiewa na chwałę Bożą.

W bardzo dawnych czasach, jak podanie niesie, sięgały lasy kujawskie aż do samego Zakrzewa. Zakrzewo leżało ukryte za lasem, a podróżny z trudnością odnalazł ten nadleśny zakątek.

Bardzo dawno już temu, gdy te lasy były własnością okrutnego pana, którego ludność powszechnie nazywała „Czarnym Myśliwym”. Czarny Myśliwy nie znał litości, a ubogich, którzy z biedy poszli do lasu po drzewo, karał okrutnie. Swego lasu sam pilnował, a ludzie go często o tej samej godzinie i minucie na różnych miejscach i w rozmaitej okolicy widzieli. Powszechnie mówiono, że ten okrutnik utrzymuje konszachty z djabłem. Biedni zakrzewianie byliby chętnie z daru bożego korzystali, ale cóż, kiedy wielokrotna postać Czarnego Myśliwego ukazywała się niby na zawołanie o każdej porze. Długie lata cierpieli zakrzewianie pod takim tyranem.

Kilka razy do roku urządzał Czarny Myśliwy w swoim lesie polowanie. Jako naganiaczy zwołał wtenczas całą ludność z okolicy wiosek, która chcąc nie chcąc zebrała się z obawy przed jego zamkiem. Polowania takie odbywały się wtenczas przez kilka dni, a podczas nich okazywał się Czarny Myśliwy

Gilbaut, wyjeżdża do Paryża chcą mu bowiem wytoczyć taki sam proces jak Sadoulowi. Nie ulega wątpliwości, że komuniści nakłaniają wszystkich działaczy komunistycznych skomponitowanych do powrotu, gdyż przeprowadzenie procesu i skazanie większej ilości ludzi nasuwałoby większe trudności.

### Francja.

#### We Francji wykluczają komunistów z komisji Spraw Zagranicznych.

Paryż. Herriot, mając złożyć na posiedzeniu Spraw Zagr. izby sprawozdanie o sytuacji zagrn. zażądał od członków komisji zobowiązania się do zachowania tajemnicy co do pewnych poufnych informacji, których pragnie udzielić. Wobec tego jednak iż komuniści odmówili złożenia podobnego zobowiązania, Herriot opuścił salę obrad wśród oklasków pozostałych członków komisji, którzy postanowili powiadomić plenum izby o tem, iż z względu na stanowisko Doriota nie mogą wypełnić powierzonej im misji. Prezydium komisji Spraw Zagr. udało się do Herriota w celu wysłuchania jego deklaracji, poczem powtórza ją członkom komisji po zobowiązaniu się ich do zachowania tajemnicy.

Komisja dla Spraw Zagr. Izby wobec niemożności zmuszenia dwóch przedstawicieli komunistów w komisji do ustąpienia, postanowił nie składać swoich mandatów, natomiast doprowadzić, do tego, aby komuniści nie byli nadal reprezentowani w komisji Spraw Zagr. postanowiła domagać się od Izby, aby w czasie dorocznego wznawiania mandatów członków komisji, które odbywa się w styczniu nie ratyfikowano mandatów komunistycznych. Na miejsca, zajmowane przez komunistów mieliby być wybrani dwaj inni kandydaci. Niektórzy deputowani domagali się ponadto, by ten sam środek znalazł zastosowanie i w stosunku do komisji spraw wojskowych oraz marynarki, w których zasiadają komuniści.

#### Prasa francuska o niemieckich wyborach.

Paryż. Prasa francuska omawiając wyniki wyborów niemieckich na ogół uważa sytuację za niewyjaśnioną.

„Matin” pisze, że wyraźna jest tylko zupełnie klęska grupy Ludendorffa. Komuniści stracili wprawdzie wiele mandatów, lecz zdolali się w wielu okręgach uratować przed kompletnym rozbitciem.

Pertinaks w „Echo de Paris” pisze: stronnictwa najkrajniejszej lewicy, które powiększyły się ogromnie w okresie anarchji w Niemczech zostały poważnie pobite dzięki zwolnieniu okręgu Ruhry od okupacji, reformie walutowej jak również dzięki sprytniej polityce kanclerza Marska. Socjaliści wyrównali swoje straty poniesione przy ostatnich wyborach. Jednakże na zapytanie czy będzie możliwe utworzenie bloku republikańskiego z socjalistami i centrum, należy odpowiedzieć przecząco.

#### Kwestja rosyjskich emigrantów.

Paryż. (A.W.) Układy pomiędzy władzami francuskimi a organizacjami emigracyjnymi rosyjskimi dobiegają końca. Ustawa przewidująca warunki osiedlenia się i rozdziału pracy pomiędzy emigrantów, opracowana będzie przez francuskie ministerstwo pracy z uwzględnieniem niektórych prośb emigracji, która dąży przedewszystkiem do zwolnienia wielu inteligentów rosyjskich z pracy w fabrykach. Ponieważ większość tych emigrantów ma inny fach, przeto rozdział ich pomiędzy departamenty nie będzie przedstawiać większych trudności. Organizacje emigrackie jednak nie zbyt chętnie widza

namiętnym w swym rzemiośle i również okrutnym dla poddanych. Najmniejsze przewinienie, chociaż tylko przepuszczenie biednego szaraka przez linję strzelecką karał śmiercią. Więc też ludność zwykle odetchnęła po takim dzielnym polowaniu, jak je nazywała.

Ale i na tego strasznego człowieka przyszła kolej — Śmierć, która żadnych wyjątków nie czyni, zabrała go na drugi świat. Widocznie wiedział Czarny Myśliwy, w którym dniu djabł po jego duszę się zjawi. Więc o świcie każe swemu służącemu zaprzagać dwa czarne konie. Podróż w pięknym wozie odbywała się po lesie. Parobkowi samemu nie były znane tajemnice swego pana. Na jego rozkaz kieruje końmi w stronę parowu. Okrutnik rozpostarł się na tylnym siedzeniu i niespokojny znać czekał końca. Konie porwały się jak huragan i biegały coraz szybciej, pchane niby jakąś niewidzialną siłą. W końcu zdały się już unosić w powietrzu. Okrutnik ale widocznie nie był zadowolony z takiej jazdy, bo nalegał na stangreta, wołając: „Prędej, prędzej”. Ale ten już w takim pędzie świata nie widzi. Wóz niby okręt podczas burzy, unosił się po pniach i korzeniach, chyląc się to na jedną to na drugą stronę, a konie zdały się kopytami ziemi już wogóle nie dotykać. W tem powstał wielki wicher. Zaszumiały stare drzewa, a ich wierzchołki ugięły się jakby najmniejsze krzaki. Konie niespodzianie stanęły, a parobek zauważył, że pan jego nie żyje. Twarz okrutnika się zmieniła. Na niej ukazały się sińce, a zamdlone oczy wystąpiły z dołów. Okrutnik przedstawiał się niby wisielec, którego ciało wisiało już kilka dni na suchej gałęzi. W powietrzu unosił się djabł z duszą Czarnego Myśliwego, na którą już pewnie oddawna czekał. Z łupu zadowolony, wywijał w powietrzu na wszystkie strony. Jego długi ogon i ostre pazury odrazu dały w nim poznać syna piekielnego. Wtenczas domyślił się woźnica, że pan jego zapisał za żywota swą duszę djabłowi w po-

projekt definitywnego załatwienia sprawy emigracji, gdyż oznaczałoby to zupełny upadek politycznego ich wyływu.

### Serbja.

#### Wyjazd Ninczica do Rzymu.

Białogród (Pat.) Min. spraw zagr. Ninczicz, wyjechał do Rzymu w towarzystwie posła włoskiego w Białogrodzie, Bodrero, celem wzięcia udziału w sesji Rady Ligi Narodów.

Minister Ninczicz odbędzie ponadto w Rzymie konferencję z Mussolinim w sprawie podjęcia rokowań włosko-jugosłowiańskich, zapoczątkowanych w Wenecji. Ninczicz pozostanie w Rzymie do końca tygodnia, poczem wyjedzie do Paryża, celem odbycia konferencji z Herriotem.

### Z Powiśla.

„Mindestens vier Deutsche“

Trzciano, pow. Sztumski, d. 7. 12. 1924.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowna Redakcjo!

Muszę cośkolwiek także z naszej wioski donieść, bo wygląda tak, jakby tu było wszystko w porządku. Ale w rzeczywistości tak nie jest. W sobotę 6-go grudnia odbyły się wybory sołtysa, które dla nas wypadły bardzo niekorzystnie. I to dzięki trzem Polakom (Piotr Bonowski, Jan Brunow, Walerjan Dzierżewski), którzy swoje głosy oddali na Niemca, przeszedł Niemiec. Dz. jest skarbnikiem Kółka rolniczego. Dotychczasowym sołtysiem jest p. Brunow Goertz, który jest gorliwym Polakiem i uczęszcza na zebrania. Z tego powodu nie był lubiany u władz niemieckich. Największą winę ponosi p. Bonowski, bo skarżąc się z p. G. namówił także Brunowa i Dzierżewskiego, aby na niego nie głosowali. Należę ja także do zastępstwa gminy i szukałem sposobu, aby wymienionych rodaków nakłonić do głosowania na naszą listę. Po wielu trudach udało mi się Brunowa i Dzierżewskiego pogodzić, ale tylko pod tym warunkiem, że moja partja będzie głosowała na Dz. A co się stało przy wyborach? Pan Dz. oddaje swój głos na Niemca. Smutne.

Także przy niedzielnych wyborach mogliśmy więcej zyskać, ale cóż, gdy 96 osób nie stawilo się na wybory, a 20 oddało kartki nieważne, to wtenczas nic dziwnego, że uzyskaliśmy tylko 215 głosów gdy w ostatnich wyborach mieliśmy 279 głosów.

Dwadzieścia głosów nieważnych. Z jakiego powodu? Do parlamentu 6 czystych kartek, 13 na dwie partje (13 i 15) a jedna na 3 partje. Do sejmu 19 nieważnych, 4 czyste, 14 na dwie partje (13—15), 1 na 3 partje. Zapisanych do głosowania 433, głosowało 337, nie stawilo się 96 uprawnionych do głosowania.

W załączeniu przesyłam Szan. Redakcji list, z którego rozpoznać można, w jaki sposób p. Goertz był przez władze traktowany. Oto pismo:

Herrn Gemeindevorsteher Goertz

hier.

Laut telefonisches Ansuches des Landratsamts Stuhm, bin ich beauftragt Sie mitzuteilen, dass als Beisitzer des Wahlvorstandes am 7. 12. 24 mindestens 4 Deutsche als Beisitzer und Herr Lehrer Beyer als Schriftfuehrer zu bestimmen siand, falls keine Aenderung der jetzigne Beisitzer erfolgt, wird ein Wahlvorsteher u. Stellvertreter vom Herrn Land-

koju, do którego nikogo nie wpuszczał. Strachem przejęty zwrócił czempredzej zmordowane konie i z ciałem okrutnika pojechał do domu.

Na miejscu, gdzie skoła Czarny Myśliwy, działy się od tego czasu rozmaite rzeczy. Widocznie Pan Bóg ukarał jego duszę, która co wieczór błądziła w parowie i kuśiła ludzi.

W tym to czasie mieszkał niedaleka parowu stary Bożej. Jego chata stała osobno, daleko od najbliższych sąsiadów. Bożej mieszkał jakby pustelnik pod lasem. Ale przeciwnie, nie był on wcale takim pustelnikiem. Ludzie znali go jako dobrego myśliwego, a przedewszystkiem słynął stary Bożej z odwagi i siły, w której dawał częste dobre dowody. Więc też u niego zbierali się zakrzewianie, gdy zamierzali się udać nocą potajemnie do lasu po drzewo. Bez starego Bożeja nie udał by się nikt do parowu, bo wszyscy się obawiali potępionej duszy, która tam kuśiła i strzegła lasu niby zaklętych skarbów za żywota.

Było to w grudniu, a zakrzewianom dokuczał silny mróz. Więc też gromadnie zbierali się nocami, aby cichaczem zjechać do lasu po drzewo.

Zdarzyło się, że razu pewnego wybrali się również Góra, Szymon, Józef i jego dwaj synowie do lasu po drzewo. Już dwa dni poprzednio sporządzili wózki dwukołowe, na których drzewo wtenczas ciągnano, a które należały w owym czasie do inwentarza i były rzeczczą, bez której trudno było się obejść. Góra sprawił sobie nawet zupełnie nowy wózek, bo wiedział, zanosi się na ostrą zimę i że często będzie trzeba się udać do lasu po drzewo. Więc trzy wózki razem ciągniono w noc grudniową w stronę starego Bożeja. Góra również obdarzony niemalą siłą, ciągnął jako pierwszy, za nim dopiero postępowali Szymon, Józef i jego dwaj synowie.

reg. bestimmt. Ich bin beauftragt bis Morgen, den 6. 12. 24 9 Uhr vorm. dem Herrn Landrat die Aenderung mitzuteilen.  
Kanajhn,  
Honigfelde, den 5. 12. 24. Oberlandjaeger.

(Pan Oberlandjaeger powinien się nauczyć pisać po niemiecku. Red.).

Pozdrawiam Szan. Redakcję.

L.

## Rok święty 1925.

Mieszkańcy Rzymu i pielgrzymi, którzy w roku przyszłym przekroczą bramy Wiecznego Miasta, będą świadkami rzadkiej uroczystości, gdyż ostatni jubileusz był odprawiony w roku 1900, a przedostatni w roku 1825, za panowania Leona XIII, a nawet w bazylice św. Pawła za murami Porta Santa, nie były otwierane od roku 1775 do 1900.

Przyczyną tego były różne okoliczności. W roku 1800 Pius był w niewoli francuskiej, w roku 1823 spaliła się (w lipcu) bazylika św. Pawła; w roku 1850 panowała rewolucja w państwie papieskim; w roku 1875 zabór Rzymu przez wojska włoskie, które wkroczyły 20-go września 1870 roku przez wylot w bramie Pia, był jeszcze zbyt świeży. Watykan w żałobie, tak że o odprawieniu jubileuszu nie mogło być mowy.

Od czasu jednak, kiedy wstąpił na tron Leon XIII, w ciągu lat 23 jego panowania, Kurja Apostolska nieznacznie, krok za krokiem, przywracała dawne ceremonie kościelne, zносиła powoli żałobę, ciężarem nad „więzieniem“ głowy Kościoła. Zaczęło się nasamprzód od ceremonii i konsystorzów w kaplicy Sykstyńskiej i w dwóch salach konsystorskich, od przyjęć dla pobożnych w sali Ducała i Regia, od obchodu rocznicy koronacji; w roku 1881 Papież kanonizuje błogosławionego Benedykta Labre; w roku 1897 podnosi dwóch błogosławionych do czci ołtarza; wreszcie w roku 1900 w maju, odprawia w bardzo uroczysty sposób kanonizację Jana de la Salle, założyciela szkółek chrześcijańskich i Rity de Cascia zakonnic.

Ceremonie rozszerzają się. Papież schodzi już nietylko do świątyni św. Piotra, choć wstęp do niej jest jeszcze za biletami, ale nawet do Portyku, gdzie w dniu 24-go grudnia 1899 uroczystie odwalił Porta Santa. W roku 1887, z powodu kanonizacji, poraz pierwszy oświetcono wieczorem front Bazyliki pierwszego apostoła, w roku 1900 iluminowano także słynną kolumnadę Berwiniego, obejmującą, jakby dwoma ramionami miejsce, gdzie dawniej był cyrk Nerona z obeliskiem, sterczącym na środku; tylko kopia Michała Anioła pozostała jeszcze w ciemności. W roku przyszłym i do tego przyjdzie. Od roku 1870 zaczynają się już ukazywać procesje kościelne na ulicach Rzymu.

Na konsystorzu w pałacu Apostolskim w dniu 14-ym grudnia 1899 roku Leon XIII wypowiada alocucję, zapowiadającą urzędowo obchód Miłościwego Lata 1900 i wyznacza zarazem otwarcia Świątych Wrót w trzech większych Bazylikach: Loterańskiej, N. M. Panny Większej i św. Pawła za murami, trzech kardynałów: S. Vanutello, Saxollego i Oreglię di Santo Stefano, dziekana kolegium kardynalskiego, w następstwie czego monsign. Józef dell'Aquila Visconti tak zw. Abreviatore di Curia, odczytuje bullę jubileuszową w przedsiönku św. Piotra.

Jednocześnie też król włoski Humbert w mowie tronowej, odczytanej w tymże roku na otwarciu sesji parlamentu, na Monte Citorio, oświadcza publicznie, iż z okoliczności Roku Świętego rząd włoski szanować będzie zobowiązania, zaciągnięte wobec świata katolickiego i napływających pielgrzymów opieką swoją otoczy.

Pierwszy jubileusz był odprawiany przez Bonifacego VIII w r. 1300, a więc temu 624 lat; tej właśnie chwili sięga fresk Gniotta w Lateranie, wyobrażający papieża Gaetanego, kiedy z loggii zewnętrznej Lateranu ogłasza pierwszy rok święty. Fresk ten jest częścią większego malowidła ściennego, przeniesionego z pierwszej świątyni, przebudowanej przez Sykstusa V, w roku 1586.

W owym czasie papież rezydował w Lateranenskim pałacu obok Bazyliki św. Jana, i dopiero po powrocie z Avignon, przenieśli się do Watykanu gdzie się odbyło pierwsze conclave w r. 1378.

Pierwszy jubileusz z r. 1300 tem także jest pamiętny, że na nim był w Rzymie Dante Alighieri, wówczas mąż trzydziestopięcioletni, i że tutaj powstała w jego umyśle idea największego poematu średnich wieków i jednego z największych, jakie kiedykolwiek powstały — Boskiej komedji. Przedtem krążyły głuche wieści że w „wiecznym mieście“ co sto lat rocznicę Narodzin Chrystusa Pana obchodzono. Bonifacy VIII nakazał więc poszukiwania w archiwach Lateranu, aby zbadać, na jakiej zasadzie pogłoska się utrzymuje, ale w archiwach nic się nie znalazło. ówczesni kronikarze jak I. Villani, Ventura, mówią pomiędzy innymi, iż w Rzymie znalazł się starzec 103 letni który tyle tylko pamiętał, że jego ojciec bawił w r. 1200, dla odpustu w Rzymie i polecał mu, aby, jeżeli żyw będzie, to samo zrobił w roku 1300. Faktem jest, iż Bonifacy VIII nie spieszył się z ogłoszeniem bulli, i dopiero na pływ i vox populi skłoniły go do wydania 22 lutego 1300 r. odezwy jubileuszowej, w portyku św. Piotra skutkiem czego, jak mówią historycy owej epoki: „wiele bogactw przybyło kościołowi i Rzymianie wszyscy się wzbogacili“.

W roku 1900 z Polski były dwie w Rzymie pielgrzymki: galicyjska (maj) bardzo liczna, bo złożona

z przeszło 2000 osób, z księciem krakowskim Janem Puzyną i ks. prałatem Smoczyńskim, a później poznańska z ks. Surzyńskim z Kościana.

Jak liczny udział wezmą w przyszłorocznych uroczystościach pielgrzymki polskie trudno jest przewidzieć. Ogólne złe stosunki gospodarcze zły stan na rynku pracy, a tem samem brak gotówki, nie pozwala chętnym na jazdę do Rzymu. Chyba, że do przyszłego roku do czasu wyjazdu pielgrzymek, wszystko się zmieni na lepsze?

Podnieść w końcu należy jeden, bardzo ważny punkt, a to krótki okres czasu na decyzję, co do udziału w pielgrzymce, jaki wyznaczyła Admin. Apostolska, boć jeśli listę uczestników zamyka się na cały rok naprzód, toż to jest trochę za wielki smatek czasu.

Winicjusz Dębno.

## KRONIKA.

Olsztyn, 11 grudnia 1924 r.

Kalendarz na piątek: Aleksandra, Dyon.  
Wschód słońca o godz. 8,04, zachód o godz. 3,44.

r. Przykre . . . „Vorwaerts“ ogłasza treść telegramu socjalistów z Polski, którzy składają życzenia partji socjalistycznej w Niemczech z powodu zwycięstwa przy ostatnich wyborach. Zwracamy socjalistom w Polsce uwagę na dzisiejszy artykuł wstępny w „Gazecie Olsztyńskiej“. Czy polscy socjaliści nie znają naszego położenia w Prusach, gdzie prezesem ministrów jest socjalista p. Braun, a ministrem spraw wewnętrznych socjalista p. Severing? Cóż powie na te życzenia senator p. Limanowski?

### Z Warmji.

— Do Biura Związku Polaków w Olsztynie nadeszło kilkadziesiąt egzemplarzy „Biuletynu“, sztuka po 25 fenigów. Przedewszystkiem mężowie zaufania lub prezosi oddziałów Zw. Polaków powinno nabyć po jednym egzemplarzu „Biuletynu“ dla swych rodaków.

Sekretarjat  
Związku Polaków na Warmję.

— Zderzenie tramwaju z autem. We wtorek po południu zderzył się przy budynku Schoeneberga przy ul. Zeppelina automobil ciężarowy z tramwajem. Z powodu ślizkości szofer nie mógł wczas zjechać z toru tak że nieszczęście stało się nieuniknione. Winy przypisać nie można ani szoferowi ani kierownikowi tramwaju. Adwokat Loewenstein odniósł w czasie zderzenia złamanie kilku palców.

\* Biskupiec. Przy zjeżdżaniu na poręczy schodowej spadł na podłogę i zabił się 8-letni syn wdowy Kamińskiej.

\* Świątasiekierka. Śmierć w kościele. Długoletni stróż miejski zmarł nagle podczas nabożeństwa na udar sercowy.

### Z Mazur.

r. Jańsbork. Wszystkie pisma na Mazurach podług wydanego hasła zwalczały zgodnie kandydaturę Zjednoczenia Mazurskiego i Polskiej Partji Ludowej. Zarzucano tym partjom zdradę stanu, zamysły oderwania Prus Wschodnich od Niemiec i przyłączenia do Polski, gdzie panuje rzekomo knut, niewola, głód i nędza. „Keine Stimme den polnischen Parteien“, „Keine Stimme der Masurischen Vereinigung und der Polnischen Volkspartei“, „Wer fuer die Parteien stimmt, begeht Verrat an seiner Heimat und seinen Kindern“. Oto glosy prasy niemieckiej. Tam na Mazurach hakatyzm tak wściekle zwalcza polską, że komunistę uważa się za storko lepszego od Polaka. Ba, nawet łotr i złodziej traktowany jest często wyrozumialej aniżeli zwolennik lub członek organizacji polskich.

\* Hozambarg. Złodzieje wtargnęli w nocy na niedzielę do grobowca rodziny Kramer i otworzyli kilka trumien widocznie w celu okradzenia nieboszczyków. Za przychwylenie złodziei wyznaczono 500 mk. naprody.

\* Goldap. Nadprezes rejencji wschodniopruskiej zakazał na przeciąg 10 dni „Goldaper Zeitung“ i to na mocy prawa dla ochrony republiki.

## Rozmaitości.

### Kiedy najlepiej się żenić.

Nadmierna ilość nieszczęśliwych małżeństw i rozwodów w Anglii i w Ameryce powoduje częste dyskusje na temat: Co zrobił i jak zarządzić złemu, aby związki małżeńskie były trwalsze. Z pośród wie lu zdań uczony i doświadczonych ludzi wyróżnia się opinia znakomitej angielskiej autorki wielu dzieł z zakresu psychologii pani Doroty Dix.

Autorka angielska twierdzi, iż najgłówniejszą przyczyną rozwodów jest niewłaściwy wiek w jakim wstępują małżonkowie w związki rodzinne. Podczas wojny namnożyła się ogromna ilość małżeństw, w których pan młody liczył 20—22 lat, a małżonka jego 18—20. Tak młode małżeństwa z góry są skazane na nieszczęście. Najbardziej idealny chłopiec, natura dobra i prawa, po kilku latach spostrzeże swą pomyłkę.

Doświadczenie życiowe nauczyło go bowiem

szukać zupełnie innych wartości u kobiety niż te, które go oczarowały w latach młodzieńczych.

Niewłaściwe są również małżeństwa po 50-tych roku życia. Stary kawaler w tem wieku powinien wyrzec się już „szczęścia rodzinnego“, gdyż sobie i swej wybranej zgotuje straszliwy zawód. Natomiast wdowiec w tych latach nadaje się na męża, gdyż tęskni za życiem domowym i umie ocenić zalety swej małżonki.

Najwłaściwszym wiekiem na małżeństwo jest od 28—40 lat dla mężczyzny, a dla kobiety od 22 do 32. Nie wymarł w tedy w duszy idealizm, małżonkowie są w najlepszym wieku i zdobyli już pewną sumę doświadczeń, które pozwalają im znosić ciężar życia.

Małżeństwo bowiem jest najbardziej skomplikowaną kwestją psychiczną i wtedy tylko nie prowadzi do katastrofy, gdy obie strony umieją się wyżyć swych indywidualności.

### Wielka fundacja dla popierania nauki w Polsce.

Warszawa. Niedawno spisano akt utworzenia nowej dużej fundacji na rzecz nauki polskiej. Jak się dowiadujemy, fundator Bogdan hrabia Hutten-Czapski przeznaczył swoje dobra Smogulec w powiecie Wągrowiecki w Poznańskim, obszaru 178 włók na dostarczanie uniwersytetowi i politychnice warszawskiej środków na popieranie prac, wynalazków i odkryć polskich, oraz na nagrody dla zasłużonych na polu naukowym obywateli. Przedstawicielami zarządu fundacji są rektorzy uniwersytetu warszawskiego i politychniki warszawskiej. Fundator hr. Czapski będzie władał dobrami dożywotnie.

## Zdania i myśli.

Wolność prawdziwa nie na tem polega, aby czynić, co się epodoba, bo to jest naganna swawola, ale aby czynić co się godzi — nie według swej woli, ale podług prawa.

Łukasz Górnicki, żyjący w 16-ym wieku.

Życie to nie zabawka, ale poważne, święte dzieło, to ofiara, którą spełniać trzeba z przejęciem i troskliwością.

Józef Ignacy Kraszewski.

Kto żyje tylko dla siebie, ten nie należy do rodzaju ludzkiego i jest na świecie niepotrzebny.

Św. Jan Chryzostom.

## Od wydawnictwa.

Panu S. L. 100 sztuk kosztuje 450, 10 000 sztuk 2 750 mk.

## Ruch towarzystw.

Starytarg. Zebranie Kółka rolniczego na Starytarg i okolicę odbędzie się w niedzielę dnia 14 grudnia o godz. 4 popoł. w sokołu p. Kikuta. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Pierzchowice. W niedz. d. 14 bm. o g. 3 popoł. odbędzie się zebranie Kółka rolniczego. Zebranie Zw. Polaków oddział Pierzchowice o godz. 4 popoł. w lokalu p. Gerca. O liczny udział prosi Zarząd.

Trzeciano. Zebranie Kółka rolniczego w Trzeciano nie odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. o godzinie 3-ciej popołudniu w zwykłym lokalu, O liczny udział członków prosi Zarząd.

Tego samego dnia po zebraniu Kółka rolniczego odbędzie się zgromadzenie oddziału Związku Polaków dla Trzciana i okolicy.

Gietkowo. Zebranie Tow. Młodzieży polsko-katolickiej na parafje gietkowską odbędzie się w niedzielę dnia 14 grudnia o godz. 4 popoł. w domu p. Chabrowskiego w Kafisie. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Gryżliny. Zebranie Tow. Młodzieży odbędzie się w niedzielę dnia 14 grudnia po południu o godz. 4 w domu p. Popowskiego w Grünau. Na zebraniu omawiane będą bardzo ważne sprawy, p. in. także sprawa klubu sportowego. Na zabranie uprasza się przprowadzić młodzież polską z Gruenau i z Gryżlin. Zarząd.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie.  
Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

## Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit für den Monat Dezember die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allensteln und zahle 1.60 Goldmark sowie 40 Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:  
(Vor- und Zuname)

Miejscowość:  
(Wohnort)

Obige 2.00 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.

## Przemysł i handel

### Ceny ziemiopłodów.

(Królewiecka giełda płodów rolnych).

Królewiec, 10. grudnia. Dowóz: 7 wag. owsa, 5 wag. jęczmienia, 1 wag. żyta, 1 wag. wyki, 4 wag. innych prod.

Notowano (w markach rentowych za centnar):

Żyto 10,50—11,00, pszenica 10,50—11,25, owies 7,40—7,80, jęczmień 8,50—10,00, groch biały — — —, groch zielony — — —, groch szary, duży — — —, groch polny — — —, siemię lniane — — —.

Uspობienie: nieco lepsze.

(Berlińska giełda płodów rolnych).

Berlin, 10. grudnia. Godzina 1. sza w południe.

Urządowe notowania (za 100 kg. w mk. złotych):

Pszenica 21,4—22,0 mk. zł., żyto 20,9—21,3, jęczmień jary 22,5—25,0, na paszę 19,0—20,0, owies 16,6—17,7, kukurydza loco Berlin 20,3—20,6, mk. Za 100 kg.: mąka pszen. 29,00—32,25, mąka żyt. 28,75—31,75 mk. złotych. Za 100 kg.: ospa pszenna — 14,40 —, ospa żytnia — 12,40 mk., rzepak 39 — 38,5, siemię lniane 41—40, groch Wiktorja 29—32 mk., groch spoż. mały 21 — 22, groch pastewny 19 — 20,0, peluszką 17 — —, bób polny 20 — 19, wyka 17,0 — 18,0, lubin niebieski 11,5 — 13,0, lubin żółty 15,0 — 16,0 seradela 15,0—17, makuch rzepakowy — 16,2 mk., makuch lniany 25 — 24,5 wyłoki suche — — 9,2, wyłoki cukrowe 18,0—20,0 melasa tofowa 8,8—8,0, płatki ziemniaczane 18,5.

**Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“!**

## Polens Botschafter in Paris.

(Eigene Meldung der „Baltischen Presse“.)

Paris, 5. Dezember.

Der Präsident der Republik hat dem polnischen Botschafter Chlapowski in feierlicher Audienz empfangen und seine Beglaubigungsschreiben entgegengenommen. Der Botschafter begab sich in der Staatskarosse, von einem Kürassierregiment eskortiert, ins Elysee. Der Botschafter wurde durch den Chef des Protokolls zum Präsidenten geleitet, der ihn in Anwesenheit des Ministerpräsidenten Herriot u. a. Persönlichkeiten empfing. Botschafter Chlapowski hob in seiner Ansprache hervor, daß in Polen die Initiative beider Regierungen, ihre Vertretungen zum Range von Botschaften zu erheben, lebhafteste Befriedigung ausgelöst habe wodurch die früheren Traditionen, die schon seit dem 11. Jahrhundert datieren, erneuert worden sind. Polen und Frankreich — sprach der Botschafter weiter — sind in gleichem Maße bemüht, den Weltfrieden zu sichern; sie unterstützen jede Bemühung in dieser Richtung auf Grundlage der geschlossenen Verträge. Die strikte Erfüllung der Verträge ist die beste und sogar einzige Garantie der internationalen Gerechtigkeit, die den demokratischen Staaten zur Verfügung stehe. Das französisch-polnische Bündnis kommt gegenwärtig zur vollen Geltung und bildet die grundlegende Aufgabe beider im gleichem Maße um Sicherheit und Gerechtigkeit, sich bemühen Staaten. Das französisch-polnische Bündnis ist gestützt auf der Tradition der Freiheit und Gerechtigkeit, und da dasselbe eine der hauptsächlichsten Grundlagen des europäischen Friedens ist, wird es dazu beitragen, Befürchtungen und Zweifel zu zerstreuen, die noch vorhanden sein könnten und die Solidarität der Völker der Welt stärken auf dem Wege zur Erreichung

gemeinsamer Ideale. Auf praktischem Gebiet hat das französisch-polnische Bündnis bedeutende Resultate gezeitigt. Auf wirtschaftlichem Gebiet wird in Kürze der französisch-polnische Handelsvertrag unterzeichnet werden, der in gerechter Weise die industriellen- und Handelsinteressen beider Länder berücksichtigt.

Darauf überreichte der Botschafter dem französischen Staatspräsidenten den Weißen Adlerorden.

Der Präsident der französischen Republik wies in seiner Antwort vor allem auf die großen, durch das wiedererstandene Polen vollführten Taten hin, woraufhin er erklärte, daß die französische Regierung angesichts der Resultate, die den Glauben Frankreichs an das Schicksal Polens rechtfertigen, ohne weitere Zögerung seinem Verbündeten einen neuen Beweis herzlicher Freundschaft geben wollte, und aus diesem Grunde habe sie mit aufrichtiger Freude ihrem Vertreter in Warschau die Würde eines Botschafters verliehen, so die alte Tradition erneuernd. Auf diese Weise — fuhr der französische Staatspräsident fort — konnte die befreite französisch-polnische Freundschaft, nachdem Euer Vaterland die ihm gebührende Stellung inmitten der freien Völker erlangt hat, ihren natürlichen Lauf nehmen, und sie hat sich stärker erwiesen denn je. Eben aus dieser Freundschaft schöpft unser in den Zeiten erprobtes und durch die Solidarität unserer Interessen gerechtfertigtes Bündnis seine Kräfte.

Nachdem der Präsident noch seinen Dank für die ihm zuteil gewordene Auszeichnung abstattete, schloß er mit dem heißen Wunsch persönlichen Wohlergehens für die polnische Nation.

Nach Beendigung der Audienz begab sich Botschafter Chlapowski zum Grabe des unbekanntes Soldaten und legte dort einen Kranz nieder.

## Niedoścignione

w jakości i konstrukcji są moje pierwszorzędne Langschiff, Schwingschiff i Central Bobien



maszyny do szycia dla użytku domowego i przemysłu. — Długoletnia piśmienna gwarancja. Odplata dozwolona.

**M. Peiser,**  
ul. Prosta 6.

## Gumy do kołowców!

Liczne zlecenia i zamówienia dodatkowe są najlepszym dowodem mej sprawności i ukonanej dobroci towarów.

## Prosimy doświadczyć!

Węze dla rowerów 85 fon. ekstra prima jakość mk. 1.10  
czerwone, ekstra prima jakość mk. 1.50  
ekstra prima la. jakość 1 rok gwarancji mk. 1.40  
czerwone, ekstra prima la. jakość 1 rok gwarancji mk. 1.75  
opony dla rowerów mk. 2,95  
prima jakość mk. 3.30  
ekstra prima jakość mk. 4.25  
opony ekstra prima la. jakość 1 rok gwarancji mk. 4.50

## Opony górskie.

ekstra prima jakość mk. 4.50  
ochraniacz od wyslizgnięcia bardzo polecam godny ekstra prima la. jakość 1 rok gwarancji mk. 6.25

## kołowce

1 rok gwarancji od mk. 66. — czwarty

## maszyny do szycia

10-letnia gwarancja poczwarty od Wyczerpujący katalog za nadaniem 10 fenigów w znaczkach pocztowych.

**EMIL LEVY,**

Hildesheim 398.

Wystę tylko za zaliczką.

## Pieniądze na hipoteki

ma do oddania

A. Pauka, Olsztyn, ul. Dworcowa 1.

## Kupna okazyjne!

Prima jupy zimowe, spodnie do roboty, obuwie, poletoty, kozuchy, płaszczki dla kobiet i dziewcząt, koszule, kalesony, suknie, materiały, stoły, komody, lustra i t. d.

kupuje się najtaniej w składzie starych rzeczy

Józef Weiss, ul. Jakóba 9.

## Jaja, zające jak i żywy drób

kupuje stale

**Paweł Neumann, Wartembork,**

Hurtownia jaj, drobiu i dziczyzny.

Telefon nr. 55.

Białe i kolorowe

## piece kachlane

poleca

**Fabryka piecy F. Lehnardt,**

ul. Olsztyńska 34 (Hohensteinerstr.)

Tel. 534.

## Zaproszenia weselne w polskim i niemieckim języku

wykonujemy:

szybko, gustownie, po cenach przystępnych.

Zamówienia listowne lub telefoniczne z dalších stron załatwia się odwrotnie.

Druk. „Gazety Olsztyńskiej“



## Nadzwyczaj tania sprzedaż gwiazkowa!

|                                      |                  |
|--------------------------------------|------------------|
| Materiały na ubrania                 | mtr. od 1,90 mk. |
| Materiały na płaszczki               | „ „ 3,75 „       |
| Ia Kamelhaar na jupy i płaszczki     | „ „ 6,00 „       |
| Materiały na jopy                    | „ „ 3,50 „       |
| Materiały na suknie domowe           | „ „ 1,25 „       |
| Szewiot czysta wełna                 | „ „ 1,60 „       |
| Popeline czysta wełna, 105 cm. szer. | „ „ 3,50 „       |
| Materiały na sukienki dziecięce      | „ „ 0,90 „       |
| Materiały na fartuchy 120 cm. szer.  | „ „ 1,20 „       |
| Cord przeszło 140 cm. szer.          | „ „ 4,90 „       |
| Manchester, bardzo trwałe towar      | „ „ 2,90 „       |
| Materiały na spodnie w paski         | „ „ 5,50 „       |
| Barchan na bluzki                    | „ „ 0,90 „       |
| Barchan na halki                     | „ „ 1,30 „       |
| Barchan na koszule                   | „ „ 0,75 „       |
| Materiały na koszule                 | „ „ 0,60 „       |

Dalej:

materiały niciane, podszewki, krimer i resztki na ubrania dla chłopców i na spodnice po każdej przystępnej cenie poleca:

**Bruno Kalinowski, Allenstein**  
Krumstrasse Nr. 13.

Unweit der Johannisbrücke und bitte auf die Firma zu achten!

## Śrut

owsiany po 7 mk.  
jęczmienny 10 mk.  
grochowy po 9 mk.

ma na sprzedaż

**L. Kunath,**  
Olsztyn.

## Bacność optanci.

Hotel z 45 morgowem gospodarstwem w Iłowie p. Działdowem, zmienię na podobne przedsiębiorstwo lub gospodarstwo.

**Alfred Kuhn, Neidenburg,**

Apotheker - Friedrichstrasse.